

Rzeszów 14.07.2008 r.

Andrzej WIECZOREK

Kółko Lit.

ul. Załęska 76

35-322 Rzeszów

.....

CENTRUM PEDAGOGIKI SERCA

prof. MARIA ZOPATKOWA

W A R S Z A W A

.....

Wielce Szanowna Pani Profesor!

List nasz /mój/ pisany po ostatnim spotkaniu ...

Żywię nadzieję, że Pani Profesor go otrzyma, gdyż nie wszystko co piszę

"poczta" doręcza! A szkoda! Nie mieliśmy dla Pani Profesor JUBILEUSZOWE

dedykacje, które zostały wysłane, pewnie i one utknęły w pocztowej skrzynce

.....
Szanowna Pani Profesor!

Dzisiaj jest poniedziałek.

Jeżeli świat wywiąże się ze swoich powinności,

jutro będzie wtorek.

Jeżeli nie, może być aż niedziela

i nikt już nie odgadnie

gdzie się podziało nasze życie!

Życie nasze TU i TAM. Życie za kratami. Wiele o tym rozmawiamy, na naszym

spotkaniu z Panią Profesor - też. Czy skazani jesteśmy na niebyt?

Czy pomimo "piętrowych " wyroków mamy szansę? Zawsze zdecydowanie odpowiada

- zależy to od nas samych!

Nasz-mój głos zza krat jest zdecydowany: tylko NIECÓŚ dla i do dziecka,

tylko wiara w człowieka: małego, dużego - może dać i da pożądaną efekt.

Tylko wyciągnięta ręka, a, że to kolejny raz?!? cóż, mimo wszystko należy

ją podać!

Poprzez takie działania można zmienić człowieka, można starać się go wychować. Tylko bowiem MIŁOŚĆ dla i do dziecka, MIŁOŚĆ do człowieka świadczy o wielkości tego, który to czyni.

Życzymy zdrowia na nadchodzące dni, życzę dobrego wypoczynku!

Pozostajemy w nadziei na jesienne spotkanie.

W imieniu swoim, grupy, naszych
O P I E K U N Ó W

skazany *Anglic* *Wierzyli*

- Nie zostaliśmy zrodzeni w tym
wszechświecie do zwątpienia.
Zostaliśmy zrodzeni do nadziei,
miłości, życia, radości i wiary.
Wiary, że nasze życie ma sens

Szanowna Pani Mario!

*Zakład
Karny*

Rzeszów dn. 1.07.2008r.

Serdecznie dziękuję za spotkanie z nami. Za każdym razem, gdy się z Panią spotykam czy to po przez spotkanie, czy listy, czy rozmowę telefoniczną wlewa się w moje serce radość, a ostatnio nie mam jej za dużo. Chciałem z Panią porozmawiać dłużej, ale niestety trema odjęła mi mowę. Ale i tak jestem bardzo zadowolony ze spotkania. Cieszę się z tego że mam Panią, że zawsze mogę na Panią liczyć.

Nie wiem jak Pani to zrobiła, ale tuż po naszej rozmowie przyszedł do mnie kierownik i kazał mi napisać prośbę o szkołę. natychmiast napisałem i złożyłem do dyrektora. mam nadzieję, że zostanie rozpatrzona pozytywnie i będę mógł zacząć naukę. obiecuję, że nie zawiodę Panią i zdam wszystkie egzaminy. Później liczę, że będę mógł zdać maturę i podjąć naukę na studiach.

Mam nadzieję, że **Pedagogika Serca** pomału ale wyraźnie zakorzeni się w sercach moich kolegów z Zakładu Karnego. Po spotkaniu było bardzo dużo pozytywnych komentarzy. Pytali mnie, kiedy Pani znowu przyjedzi. Odpowiadałem, że może za kilka miesięcy i wtedy widziałem zawód na ich twarzach. Oni (ja również) chcieliby spotykać się z Panią codziennie. Widać, że chcą poznać coś nowego. **Pedagogika Serca** jest dla większości nie znana, ale jestem tego pewny, że jest w ich sercach, tylko trzeba im pomóc **Ją** odnaleźć. To może zrobić tylko Pani, dlatego czekamy na Panią z wielką niecierpliwością.

Zanim ten list dotrze do Pani, moja mama pewnie już się z Panią skontaktowała. Wie Pani, ta kasacja jest dla mnie ostatnią deską ratunku. Wiem, że popełniłem bardzo wielki błąd w swoim życiu, za który będę cierpieć do końca swoich dni na tym świecie, nie zwrócę temu człowiekowi życia, nie oszczędzę cierpienia jego bliskim, ale bardzo pragnę żyć inaczej, nie chcę resztę swojego życia spędzić za murem więzienia. tak bardzo pragnę dostać jeszcze jedną szansę. Nie zawiodę, napewno z niej skorzystam. **PROSZĘ MI POMÓC!** Chciałbym zobaczyć światło w tunelu. Bo gdyby nie to, że mam nadzieję że ta kasacja coś pomoże, że może zmiejszą mi wyrok, to czy warto dalej żyć. Co ja mogę zrobić dla ludzi będąc za kratami. co mi z tego, że za 20 lat przysługuje mi przedterminowe warunkowe zwolnienie, a kto wie czy je dostanę, a jaka będzie po tylu latach w izolacji moja kondycja psychiczna. taka izolacja to czysta forma tortur. ~~Każdego dnia mam nadzieję, ale Pani Mario, każdego dnia coraz mniejszą.~~ Jak Pani zapytała czy mam jeszcze kogoś kto by mnie poparł, zdałem sobie sprawę, że gdyby nie było Pani i mamy nie miałbym nikogo na tym świecie. Ciężko mi z tym. Cóż pozostaje mi czekać co się stanie po tej kasacji. Boję się strasznie, że jeśli coś nie wyjdzie z tej kasacji ... nie ma dla mnie innej drogi ratunku.

Wiem że to tylko marzenia, ale ja właśnie o tym marzę, gdyby mi zmiejszyli wyrok na **15 lat...**, już nie byłoby dla mnie rzeczy niemożliwych, osiągnąbym wszystko czego bym zapragnął. Zabrałem życie człowiekowi (igdy stanę przed Bogiem na pewno będzie mi to wypomniane, ja też nie chcę o tym zapominać), a teraz chciałbym ratować życia. Potrzebuję tej wolności jak powietrza, duszę się w tej klatce, potrzebuję by spełnić swoje marzenia, by pomagać ludziom. tak bardzo tego pragnę.

Serdecznie pozdrawiam Panią oraz całą Fundację.

Marcin Jębkowski